Nr. 360. Krakow, Niedziela 5 Sierpnia 1917. Rok XXXVI.

# NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 40 kor. 80 h. | 20 kor. 40 h. | 10 kor. 20 h. | 3 kor. 40 h. |
| z odnoszeniem do domu | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 12 „ — „ | 4 „ — „ |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 12 „ — „ | 4 „ — „ |
| z dwurazową „ „ | 55 „ 20 „ | 27 „ 60 „ | 13 „ 80 „ | 4 „ 60 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 51 „ 60 „ | 25 „ 80 „ | 12 „ 90 „ | 4 „ 30 „ |
| W innych państwach | 63 „ 60 „ | 31 „ 80 „ | 15 „ 90 „ | 5 „ 30 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 341. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — (agencya J. Hopesa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hoporyca, ul. Jagiellońska 7) Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 31, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szarynin. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 35 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 95 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Pod rozwagę.

Kraków, 5 maja.

Nasze polityczne stanowisko w tym państwie uległo w ciągu obecnego okresu parlamentarnego niebywałemu dotąd osłabieniu. Dziś wystarczy jeszcze ograniczenie się do stwierdzenia tego faktu. Na analizę jego przyczyn czas jeszcze nie nadszedł.

Niebezpieczeństwa, grożące naszemu stanowisku w tem państwie widzą dziś wszyscy, Koło polskie oczywiście w pierwszym rzędzie. I aż dotąd zgoda z tą naszą reprezentacyą. Różnice atoli ujawniają się natychmiast skoro od stwierdzenia istniejącego niebezpieczeństwa przejdzie się do dyskusyi nad sposobem jego zażegnania.

Oto pojawiła się myśl, aby wzmocnić naszą reprezentacyę parlamentarną przez ograniczenie obowiązku solidarności Koła. Nad tą myślą Koło dzisiejsze ma debatować i uchwalić jakieś wnioski.

Już raz wypowiedzieliśmy na tem miejscu naszą opinię o zamierzonej »reformie« statutu Koła. Ze względu jednak na nieobliczalne wręcz, a wyłącznie ujemne następstwa, jakie wedle naszego najgłębszego przekonania chociażby tylko częściowa realizacya tego planu pociągnąć musi, wracamy doń dzisiaj raz jeszcze.

Rzecz przedstawia się tak: Trzy stronnictwa: socyalistyczne, narodowo-demokratyczne i ludowe, usiłują leczyć Koło lekarstwem groźniejszym, niż jego choroba, mianowicie rozbiciem Koła. Reforma ta miałaby przeistoczyć je z klubu parlamentarnego w zupełnie bezwartościową politycznie i taktycznie federacyę stronnictw, związanych tylko t. zw. »interesem narodowym« naturalnie przez każdego członka federacyi inaczej rozumianym i innymi środkami bronionym.

Powoływanie się na anologię ze związkiem stronnictw czeskich, jest nieuzasadnione, ponieważ związek czeski jest formą przejściową od rozbicia do solidarności, jako celu dążeń, a nie odwrotnie od solidarności do rozbicia. Ponadto sytuacya narodu czeskiego w tem państwie różni się zasadniczo od naszej i to, co Czechom jeszcze nie szkodzi, dla nas może okazać się zabójczem.

Rozbicie siedmdziesięciu głosów polskich na drobne, przeciwstawiające się sobie grupki, zniszczyłoby w zupełności wszelką siłę polską w parlamencie. Koło stałoby się nikomu niepotrzebnem zarówno w rządzie, jak w Izbie, tem samem zaś straciłoby tę podstawę wszelkiego politycznego działania, którą jest i może być tylko — wzajemna użyteczność i używalność. Jeżeli Koło nikomu z politycznych czynników austryackich nie mogłoby gwarantować swej pomocy, to jest rzeczą oczywistą, że także od nikogo nie mogłoby ono tej pomocy dla siebie oczekiwać. A wtedy nawet ta ograniczona do poszczególnych wypadków solidarność narodowych stronnictw polskich, gdyby się nawet ujawniła, nie mogłaby dać żadnych rezultatów pozytywnych, bo nawet najściślej solidarnych siedmdziesiąt głosów polskich nie ma żadnych szans w zebraniu, liczącem 512 głosów. Koło może działać tylko przez koalicyę. A udział jego w jakiejkolwiek koalicyi jest możliwym tylko pod warunkiem wewnętrznej spójności i solidarności Koła. Koło, przeistoczone w federacyę stronnictw, staje się niezdolnem do zawierania sojuszów i wykonywania płynących z nich obowiązków. Razem zaś z tą zdolnością traci także możność obrony interesów krajowych i narodowych, naraża naród nasz w tem państwie na utratę jego stanowiska politycznego.

Próby spowodowania takiej katastrofy podejmowane są właśnie teraz, kiedy okoliczności układają się tak, że z jednej strony powstają przed nami zupełnie nieprzeczuwane możliwości rozwoju narodowego, z drugiej zaś piętrzą się nie mniejsze niebezpieczeństwa dla tego rozwoju.

Teraz właśnie, kiedy wskutek oswobodzenia reszty wschodniej Galicyi spotęgowane zostało niebezpieczeństwo polityczne, grożące naszemu stanowisku we wschodniej części kraju, kiedy rząd centralny z prowizorycznego coraz wyraźniej staje się — reformistycznym, kiedy urzędowe dzienniki zapowiadają głębokie zmiany w ustroju państwa, i to zmiany dla nas w najwyższym stopniu niekorzystne i niebezpieczne, zapragnęły niektóre stronnictwa w Kole rozbić się i zniszczyć jedyny instrument realnej polityki polskiej w tem państwie, którym jest tylko ściśle solidarne Koło polskie.

Prezydyum Koła polskiego popełniło błąd, godząc się na zwołanie Koła na dzień dzisiejszy do Krakowa z takim właśnie, jak ogłoszony, porządkiem dziennym. Bez wszelkiej bowiem nadludzkiej przenikliwości można przewidzieć, kto i jaki kapitał będzie usiłował kuć na tem posiedzeniu, w jakim kierunku pójdą nastroje, na które dzisiejsze Koło jest tak zastraszająco wrażliwe.

Kiedy przebudowuje się państwo według jakichś nieznanych nam bliżej i nie tylko bez naszej zgody, lecz także bez naszej wiedzy, szkicowanych na prędce planów, kiedy cały horyzont polityczny polski zapełniony jest najdonioślejszemi problemami przyszłości narodowej, kiedy w Warszawie dokonuje się wielka praca nad sformowaniem pierwszego rządu polskiego — galicyjskie Koło polskie ma dzisiaj obradować nad powzięciem jakichś rezolucyj, które w każdej redakcyi mogą okazać się błędem, co gorsza, nawet samopozbawieniem się resztek siły i wpływu politycznego.

Z zapartym oddechem i nietajona radością oczekują rozmaite wiedeńskie sfery dzisiejszych uchwał krakowskich. Po tem bowiem, co dotychczas rezolucye te przynosiły, nabrały one ufności do oszołomienia polskiego i oczekują z radością, że Koło polskie, porwane falą demagogii straszliwej z pięknym giestem, wśród niesłychanie patryotycznych frazesów, zrobi samo sobie uroczyste harakiri... Wtedy te sfery wiedeńskie będą już miały rozwiązane ręce. Wtedy większość rządowa, złożona z Niemców, Ukraińców, Słoweńców i Unio Latina, sama z siebie się złoży i wszystko pójdzie gładko. A Polacy? Będą marzyli i kłócili się o to, kto lepiej — marzy...

W imieniu tych, którzy zachowali poczucie odpowiedzialności za to, co mówią, zwracamy uwagę panom członkom Koła polskiego, że za skutki powziętych dzisiaj uchwał poniosą i ponosić będą pełną odpowiedzialność polityczną, od której nie zwolni ich żaden frazes ani żaden choćby najgłośniejszy wykrzyknik. Społeczeństwo, jakkolwiek dzisiaj z wielu słusznych powodów wyprowadzone z równowagi, nie jest jednak pozbawione zdrowych kierunków politycznej myśli. Ono ocknie się prędzej, czy później. A biada tym członkom Koła polskiego, którzy uchwałami swojemi spowodują, że ocknienie to nastąpi z powodu nieszczęść, jakie snadno spaść mogą na kraj i naród.

A jeszcze jedno! Oto z wyjątkiem posłów socyalistycznych, wszyscy bez wyjątku członkowie Koła polskiego zostali wybrani na zasadzie programów politycznych, w których solidarność Koła i bezwarunkowe jej utrzymanie stanowi kategoryczny imperatyw wszelkiej polityki polskiej w tem państwie. Jeżeli posłowie, którzy są tylko mandataryuszami społeczeństwa, naruszą w czemkolwiek solidarność Koła, to złamią wobec swoich mocodawców przyjęto zobowiązania, naruszą ich wolę bez ich wiedzy, bez dania im możności wypowiedzenia się w tym względzie. W takim razie będzie to ze strony posłów, ważących się na solidarność Koła, nadużyciem dobrej wiary wyborców, przekroczeniem ich zakresu działania, uzurpacyą, która odbiera im prawo moralne zastępowania narodu w parlamencie.

Komu z pośród tych posłów, którzy kandydowali i zostali wybrani jako zwolennicy Koła solidarnego, dzisiaj ta solidarność ciąży, niechaj złoży mandat poselski i niechaj jako wyborca, a nie jako nielojalny wybraniec, stara się zdobyć posłuch dla swoich poglądów i przekonań.

Tak sprawy stoją. Nieświadomość rzeczy nikogo tu przed niczem nie zasłoni, ani obroni.

## „Dzień rozstrzygnięcia w Krakowie“.

*(Telefonem).*

Wiedeń, 5 sierpnia.

Pod tytułem »Der Lostag von Krakau« umieszcza »Reichspost« na miejscu naczelnem wczorajszego wieczornego wydania następujący artykuł:

W niedzielę zbierają się Polacy na zebranie o daleko idącem znaczeniu. Zapadnie mianowicie uchwała, czy Koło polskie ma wydelegować swych zastępców **do gabinetu parlamentarnego**, czy też ich dotychczasowi zastępcy w gabinecie kierowników ministerstw przybrać mają charakter **ministrów urzędników**. Chodzi jednak o rzecz jeszcze ważniejszą, o to, czy Polacy mają przystąpić do większości pracy, czy też mają trwać dalej przy dotychczasowej zmiennej i niepewnej taktyce. Pewne silne prądy w Kole polskiem starają się zniewolić Koło do zaniechania tradycyjnej polityki rzeczowej i do sprowadzenia Koła na drogi nowe o celu na razie niewidocznym.

Od czasu wstąpienia socyalistów do Koła polskiego istnieje w Kole wzmocniona mniejszość, dążąca **do rozbicia solidarności Koła**, narażająca na szwank tę rękojmię tak licznych sukcesów. Mniejszość ta zaproponuje przeobrażenie Koła polskiego w luźny związek grup. Gdy solidarność Koła **zostanie rozbita**, wolno będzie pewnym grupom wziąć udział w rządzie, choćby inne grupy przeszły do opozycyi.

Wielki wódz Polaków — oświadcza dalej dziennik — Jaworski zaklinał ongiś Stojałowskiego ze łzami w oczach, by opuścił chrześc. społecznych i wrócił do Koła. Tak oceniano wówczas solidarność Koła. Gdy solidarność ustanie, **głosować będą Polacy w niejednej sprawie przeciw sobie**, a swary swoje partyjne załatwiać będą **musieli publicznie**. Stanie się to w czasie, **gdy Polacy zwartą jednością powinni udowodnić prawo do bytu narodowego**, gdy powinni wykazać, że nieuzasadnionym jest dziś zwrot o »Polskim Sejmie«. Zebranie Koła polskiego w Krakowie będzie dla Polaków rozstrzygającem nietylko pod względem politycznym, lecz i narodowym.

## Konferencya hr. Czernina z prezydyum Koła polskiego.

*(Telefonem).*

Wiedeń, 5 sierpnia.

Wczoraj odbyła się dłuższa konferencya prezydyum Koła polskiego (dr Łazarski, bar. Goetz, Zieleniewski i Diamand) z **ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem. Prezydyum Koła polskiego poruszyło przedewszystkiem taktykę i politykę rządu w Królestwie Polskiem**, nad którą tą sprawą wywiązała się dłuższa dyskusya. **Następnie** omawiano sprawę **Legionów**, a w szczególności sprawę Piłsudskiego. Z przebiegu tych obrad zda prezes sprawę na dzisiejszem zebraniu Koła polskiego w Krakowie.

## Postulaty Koła polskiego.

*(Telefonem).*

Wiedeń, 5 sierpnia.

»Die Zeit« utrzymuje, że Koło polskie zajmie się na swem niedzielnem i poniedziałkowem posiedzeniu w Krakowie wszystkimi swoimi postulatami. Postulaty Koła polskiego rozpadają się na trzy grupy. Pierwsza grupa obejmuje **kwestye, dotyczące Królestwa Polskiego**. — Sprawę tę omówi prezydyum Koła polskiego z hr. Czerninem. Grupa druga obejmuje postulaty, **dotyczące przywrócenia rządów normalnych w Galicyi**, w szczególności zamianowania cywilnego namiestnika. Rząd postulat ten uznaje **za słuszny, spełnienie go jednak odracza na czas późniejszy ze względów wojskowych**. — Trzecia wreszcie grupa obejmuje kwestye gospodarcze i finansowe.

## Z komisyj parlamentarnych.

*(Telefonem).*

Wiedeń, 5 sierpnia.

Na 6 bm. zwołano na posiedzenie komisyę prawniczą Izby posłów w sprawie ustaw, zmienionych przez Izbę panów. Okaże się prawdopodobnie potrzeba zwołania subkomitetu tej komisyi.

Zwołana na 10 bm. na posiedzenie komisya gospodarki wojennej, została na życzenie ministra robót publicznych odroczona na czas późniejszy. Na porządku dziennym tej komisyi znajduje się sprawozdanie subkomitetu tej komisyi.

## Imitacya.

»Zeit« w sobotniem wydaniu porannem przynosi w artykule wstępnym p. t. »Imitacya« z powodu obecnego przesilenia politycznego w Austryi, następujące uwagi:

»Jak się zdaje, prezydentowi gabinetu drowi S e i d l e r o w i nie powiedzie się »p a r l a m e n t a r y z a c y a« jego gabinetu. Czy przemawiałoby to przeciwko rządom parlamentarnym? Nie — raczej przeciwnie. Jeżeli imitacya nie posiada dobrych cech oryginału, to przemawia to za wyższością i koniecznością oryginału. Gabinet urzędniczy, któremu odda się na usługi kilku parlamentarzystów dla ozdoby i czegoś innego jeszcze, nie jest taksamo gabinetem parlamentarnym, jak wieczorne towarzystwo u bankiera Majera nie jest kongresem naukowym, aczkolwiek przyjęło zaproszenie kilku profesorów dla dobrego jedzenia, wyśmienitych cygar i ogólnych korzyści z dobrego stosunku finansowego.

Parlamentaryzowane gabinety urzędnicze nie są u nas oddawna żadną nowością. Mieniają się z czystemi gabinetami urzędniczemi tak regularnie, jak przypływ i odpływ — nie na morzu, to byłoby przenośną, lecz w kasach państwowych, co jest smutną rzeczywistością. Gdy tylko przez gospodarkę czystego gabinetu urzędniczego, albo nawet gabinetu § 14 kasy państwowe lub co innego popadną w nieporządek, wyłania się nagle wśród wyższych sfer rządowych poszanowanie dla parlamentu i jego członków. Ton rządowej prasy zmienia się w ciągu nocy. Parlament, który jak leniwa służąca był bity i łżony, ponieważ nie chciał dostatecznie pracować, albo też był zupełnie zbyteczny — ten sam parlament, uważany poprzednio za główną przeszkodę, opiewany jest nagle przez ową prasę jako niedzowna instytucya państwowa, patryotyzm jego, którego mu dawniej odmawiano, znajduje łaskawo uznanie, a po tem przygotowaniu rozpoczynają się konferencye z członkami parlamentu o ich wstąpieniu do gabinetu.

»Najczęściej chodziło o tekę ministra skarbu. Z reguły bowiem idzie o nowe podatki, których odium parlament ma wziąć na siebie. Poszukiwany mąż zjawia się i przeprowadza nowe podatki. Dotąd sprawa idzie dobrze. Ale naostatek wyborcy odczuwają gorzki smak podatków, czy też czegoś innego, czem ich uraczono. Zparlamentaryzowany gabinet, a przynajmniej parlamentarni jego członkowie, ustępują. A że kasy państwowe są napełnione i zrobiono jaki taki porządek, więc znowu przychodzi czysty gabinet urzędniczy, a prasa rządowa wielbi zdolności urzędniczych ministrów, a wymyśla parlamentowi.

»Taki jest u nas płodozmian na roli politycznej. Tym razem parlamentaryzacya jest szczególniej potrzebna, gdyż »hyper — § 14 — regime« trzech lat wojennych wypróżnił gruntownie kasy państwowe i nie tylko kasy, a fachowa mądrość biurokracyi we wszystkich sprawach gospodarki wojennej działała beznadziejnie. — Parlamentaryzacya musi przyjść. Inaczej zdawałoby się nam, że po zachodzie słońca nie zszedł księżyc. A może zmieniło się co w ruchu parlamentarnym? Może w ciągu 3 lat wojennych uświadomiono sobie, że tylko prawdziwie parlamentarny system ma wartość i że parlamentaryzm fałszywy jest kompromitacyą prawdziwego. Może już imitacya nie ma wartości, gdyż nauczono się cenić oryginał.

## Zwycięskie walki na Bukowinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 sierpnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 4 bm.:

**Wschodni teren wojny.**

**Nieprzyjacielskie uderzenia odciążające na północ od doliny Casinu i na przełęczy Toelgyes, rozbiły się o waleczną obronę naszych wojsk. Oswobodzenie Bukowiny postępuje naprzód skutecznie. Siły austro-węgierskie na północ od Kimpolung wymusiły sobie przejście przez Mołdawicę. Na zachód i północny zachód od Radowca kolumny sprzymierzonych wysuwają się z gór. Na wschód od Czerniowiec stoimy na granicy państwa. Na południe od Dniestru przekroczono granicę. U ujścia Zbrucza nasze oddziały ubezpieczające odparły ataki rosyjskich kompanij.**

**Włoski teren wojny.**

**Na stoku Rombon skuteczne przedsięwzięcia patroli. W kierunku na Monte Santo ogień dział włoskich.**

**Południowo-wschodni teren wojny.**

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

**Wydarzenia na morzu.**

**W nocy z dnia 2 na 3 bm. około 16 do 20 nieprzyjacielskich aparatów rzuciło na miasto i port Pola okrągło 80 bomb, między niemi wiele bomb zapalających. W mieście powstało więcej szkód w domach prywatnych, przyczem z ludności cywilnej zginęły 2 osoby, a 12 odniosło rany, w tem głównie kobiety i dzieci. W objektach wojskowych niema do zanotowania żadnej szkody godnej wzmianki. Bomby padały także na szpital marynarki i na cmentarz marynarki. Z osób wojskowych ogółem 2 odniosły lekkie rany.**

K o m e n d a f l o t y.

## Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 sierpnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 4 bm.:

**Zachodni teren wojny.**

**Na flandryjskiem polu bitwy walka doznała przerwy z powodu silnego deszczu. W ciągu nocy ogień chwilami wzmógł się do wielkiej gwałtowności. Nie nastąpiły żadne większe ataki. W Artois była tylko żywsza działalność ogniowa koło Hulluch i Lens, jakoteż walki na przedpolu. Na wschód od Monchy spokój.**

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: **Nic istotnego.**

Front wojsk ks. Albrechta: **Wojska atakowe południowo-niemieckie i reńskie wdarły się do nieprzyjacielskiej pozycyi na południowy zachód od Leintrey i powróciły z większą ilością czarnych Francuzów.**

**Wschodni teren wojny.**

Front wojsk ks. Leopolda: Grupa wojsk gen. Boehm Ermollego: **Na północny wschód od Czerniowiec przekroczono granicę rosyjską. W czternastodniowej wyprawie, która przedstawia nieprzerwany pochód zwycięski wojsk niemieckich, austro-węgierskich i tureckich, wydarto nieprzyjacielowi obsadzoną dotąd część Galicyi z wyjątkiem wąskiego pasu od Brodów do Zbaraża.**

Front wojsk arcyksięcia Józefa: **Oswobodzenie Bukowiny czyni szybkie postępy. Dolinami rzek, rozszerzającemi się ku wschodowi, kolumny sprzymierzonych korpusów napierają na linii Czerniowce—Petroutz—Bilka—Kimpolung za uciekającym nieprzyjacielem.**

**Na froncie Mołdawy Rumuni ponownie usiłują bez żadnego skutku silnymi atakami zająć dolinę Casinului.**

Grupa wojsk Mackensena: **Nad dolnym Seretem działalność bojowa wzmogła się w stosunku do dnia poprzedniego.**

Front m a c e d o ń s k i: **Nie było żadnych większych działań bojowych.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

## Z oswobodzonych Czerniowiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Już dnia 2 bm. o godz. 5 po południu patrol 5-tej dywizyi piechoty wdarła się do Czerniowiec, a w ciągu nocy weszły za nią patrole chorwackie i honwedów. W ścisłym kontakcie z nieprzyjacielem przeszły one przez miasto. Dnia 3 bm. o godz. 7 m. 30 przed południem nadeszły przednie oddziały kolumn piechoty. Szczęśliwa ludność radośnie witała wojska i wodzów. W godzinę później odbyło się na ratuszu uroczyste przyjęcie, które upamiętniono protokołem. Także przed ratuszem zebrały się tysiące radosnej ludności. Mowcy zastępstwa miasta i duchowieństwa w podniosłych słowach dali wyraz radości i szczęścia ludności z powodu wkroczenia c. i k. wojsk. Odpowiedział pierwszy obecny generał major Felix. Tysiączne okrzyki radości były odpowiedzią na płomienne słowa generała.

Komendant frontu wojsk arcyksiążę Józef wszedł do miasta na czele oddziałów pułku piechoty Nr. 13 i kilku bateryj o godz. 12 m. 30 po południu. Na rynku powitała arcyksięcia uroczyście reprezentacya miejska i duchowieństwo. Najwyższemu wodzowi poświęcona była pierwsza myśl i pierwsze słowa zwycięskiego dowódcy. Radośnie okrzykami witali obywatele arcyksięcia, a gdy czarno-żółty sztandar znowu dumnie i z pełną otuchą powiał z wieży ratuszowej nad Bukowiną, uniesienie nie miało granic.

**W samem mieście dworzec jest znacznie uszkodzony, zakład wodociągowy i elektrownia dosyć znacznie, oba mosty wydatnie rozsadzone, wiele mieszkań splądrowanych.** Liczni austryaccy i węgierscy jeńcy wojenni, którym w zamęcie rosyjskiego odwrotu udało się uciec, radośnie zgłosili się do wkraczających wojsk.

## Odwrót Rosyan.

Genewa, 5 sierpnia.

»Temps« donosi:

Kiereński uda się do rosyjskiej kwatery wojennej, ażeby wziąć udział w radzie wojennej, która się tam odbędzie.

Generał Korniłow przedłoży plany nowego ugrupowania wojsk rosyjskich.

**Jak sądzą, armia rosyjska cofnie się na linię obronną i na przyszłość będzie się trzymać defenzywy. Także ofenzywa rumuńska zostanie wstrzymana.**

## Wielka bitwa na zachodzie.

**Hamburg, 5 sierpnia.**

»Hamburger Fremdenblatt« donosi z Genewy:

»Echo de Paris« zaznacza w artykule wstępnym, **że obecna ofenzywa angielska we Flandryi jest początkiem rozstrzygnięcia na zachodzie.**

## Siły angielskie.

**Hamburg, 5 sierpnia.**

»Hamburger Fremdenblatt« donosi z Genewy:

Jak donoszą dzienniki medyolańskie, **w ostatnich tygodniach przybyło do Francyi 250 tysięcy nowych wojsk angielskich.**

»Secolo« w telegramie z Paryża stwierdza, że 85 procent wszystkich sił angielskich znajduje się na froncie we Flandryi.

## Możliwość zakończenia wojny.

*(Telefonem).*

Rotterdam, 5 sierpnia.

»Daily Chronicle« donosi z Nowego Jorku:

W kołach politycznych obiega pogłoska, że **między państwami koalicyi odbywa się wymiana zdań, która może przynieść możliwość zakończenia wojny.**

## Koalicya i Austro-Węgry.

*(Telefonem).*

**Rotterdam, 5 sierpnia.**

»Daily Chronicle« donosi z Nowego Jorku:

W kołach koalicyjnych krąży wiadomość, że **koalicya porozumiewa się co do Austro-Węgier.** Po zakończeniu wymiany myśli **ma nastąpić ważny krok w kierunku pokoju.**

## Ribot o pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 5 sierpnia.

(Ag. Havasa). W mowie swej, wypowiedzianej na czwartkowem posiedzeniu Izby francuskiej wywodził dalej R i b o t:

**Rząd jest zdania, że dopiero wtedy dojdziemy do pokoju, który możemy przyjąć, gdy Niemcy będą o ten pokój prosić.** My chcemy pokoju, tak samo jak Renaudel i jego przyjaciele, **lecz my pragniemy, aby ten pokój był prawdziwy, trwały i godny naszego kraju.** — My byśmy się zgodzili na zrzeczenie się starych praw i oświadczylibyśmy pierwsi, że nie mamy zamiaru żądać czegoś dla nas, cokolwiek by to było, nawet Alzacyi i Lotaryngii, ale jaki byłby los wszystkich ludów, których obronę wzięliśmy na siebie, a którychbyśmy, tak oświadczając, haniebnie opuścili! Sądzimy, **że się powinno mniej roztrząsać warunki pokoju, i użyć najlepszego środka, tj. zwyciężyć!**

## Anglia i Rosya.

Budapeszt, 5 sierpnia.

»Pester Lloyd« donosi z Hagi:

Komentarze prasy londyńskiej o ostatniem posiedzeniu angielskiej Izby gmin dowodzą, **jak przykrym stał się stosunek Anglii do Rosyi.** — Prasa przyznała, że rząd angielski wysłał Hendersona do Petersburga, a następnie do Sztokholmu i Paryża dla kontroli nad podejrzanymi krokami Rosyi.

Lloyd George nie mógł publicznie oświadczyć, że Anglia nie ufa już Rosyi, dlatego musiał opozycyi w Izbie gmin dać taką odpowiedź, którąby opozycyę zadowolniła, a Rosyi nie obraziła. Zwolennicy wojny sprzeciwiają się stanowczo udziałowi Anglii w zwołanej przez rosyjską Radę robotniczo-żołnierską konferencyi. Lloyd George jest zdania, że Anglia powinna wysłać na konferencyę zaufaną osobistość, która byłaby przeciwwagą wobec niebezpiecznych dążeń rosyjskich.

## Dwie ofenzywy.

Gdy wojska mocarstw środkowych oswabadzają od nieprzyjaciela ostatnio skrawki zajętego przezeń w pomyślniejszym dlań układzie rzeczy kraju, równocześnie poczyna się na zachodzie jedna jeszcze z rzędu tych olbrzymich i krwawych bitew, o których za każdym razem pisze się na nowo, że przewyższają rozmiarami swemi wszystko, co dotychczas bywało i cokolwiek wyobraźnia ludzka wymyśleć jest w stanie. Bitwa we Flandryi, to znowu ratunek dla pogrążającego się w otchłań klęski sprzymierzeńca, to odzew na trwożne jego wołanie o pomoc. Anglicy i Francuzi odciągnąć zamierzają siły, nieubłaganie następujące na Rosyan coraz bliżej granicy rosyjskiego Podola, oraz Besarabii. Równocześnie próbują, czy wobec zajęcia sił niemieckich na wschodzie, raz wreszcie nie uda się na zachodnim froncie wywalczyć orężnego powodzenia, którego alianci od trzech lat tak są spragnieni.

Na wschodzie i na zachodzie dwie ofenzywy zmagają się jednocześnie w tej chwili, z dwu przeciwnych stron wychodzące. Dwa różne kierownictwa mają inicyatywę w swem ręku i dwa temperamenty, zgoła różne, przebijają się w całym sposobie walki, w zakładaniu planów bojowych i ich przeprowadzeniu. Wystarczy przypomnieć urzędowe komunikaty stron obu, w których dowództwa wojsk donoszą o postępach wojennych swych działań. Angielski i francuski komunikat, które donosiły o krwawej bitwie z dnia 31 lipca, podjętej po bezprzykładnym obustronnym pojedynku artyleryi ciężkiej, toczonym przez dni piętnaście, miały do ogłoszenia zaledwie zajęcie paru wiosek z pierwszej linii niemieckiej, które oczywiście dziś istnieją na papierze tylko. Cały teren ostrzelany przemienił się w jedno wielkie pole lejowe, na którem wszelki ślad życia zaginął. Broniły go tylko, wedle sprawozdań angielskich, słabe placówki niemieckie. Przed drugą, gęsto obsadzoną linią niemiecką, nacierający Anglicy musieli już stanąć. Urzędowy komunikat angielski jednak przy każdym punkcie, który w pierwszym rozbiegu został zajęty, ma do oświadczenia, że punkt ten stanowił właśnie cel działań bojowych, wyznaczonych na ten dzień. W dniu 31 lipca, w którym Anglicy wdarli się w puste leje, wyrzucone granatami z ziemi, by zatrzymać się zaraz przy obsadzonej istotnie drugiej linii niemieckiej, atakujący spełnili wszystkie zadania, jakie im wyznaczyło kierownictwo armii. Tak mówi urzędowy komunikat angielski.

Kierownictwo angielskie niema tedy nadzwyczajnych ambicyj. Zadowala je wszystko, cokolwiek osiągnięte zostało. Pewne głosy angielskie posuwają się w tym kierunku tak dalece, że wedle nich Anglikom obecnie nie o żadne cele strategiczne chodzi: idzie im po prostu o wybicie jak najwięcej Niemców. Wojnę wyniszczającą ma obecnie koalicya na oku, posuwanie się krok za krokiem naprzód, dopóki nie zginie w boju ostatni żołnierz niemiecki. W tym zaciekłym boju Anglicy sami oczywiście nie tracą ani jednego własnego żołnierza. Ich ofenzywa wytępia tylko Niemców, żołnierze koalicyi zostają nietykalni.

Przypomnijmy teraz pierwszą wiadomość urzędową o przełamaniu rosyjskiego frontu dnia 19 lipca. Od samego początku przebijało tu poczucie znaczenia zaszłych wypadków, oraz następstw, jakie one za sobą pociągną. W pierwszym już dniu, w którym front rosyjski przebity został na szerokość piętnastu kilometrów zaledwie, mówiło kierownictwo mocarstw środka o odwecie za wyzwanie, rzucone przez rewolucyjną armię rosyjską, która poszła na służbę do koalicyi. Od pierwszych działań rozpoznać można było odrazu jasny plan strategiczny, z żelazną wytrwałością dążący do postawionych z góry celów.

Trzykrotnie już można było oglądać tosamo mistrzowstwo w przeprowadzeniu działań wojennych. W kampanii galicyjskiej i na terenie Królestwa z 1905 roku, następnie w serbskiej kampanii, po raz trzeci w kampanii rumuńskiej. Za każdym razem atak okrążający, wymierzony był na armie nieprzyjacielskie koncentrycznie. Za każdym razem z dokładnością zegarków ruszały się po kolei coraz dalsze części frontu, rozszerzając korzyści wykonanego już uderzenia. Takim atakiem, poprowadzonym z północno-wschodniego skrawka Galicyi wymanewrowane zostały wszystkie wojska rosyjskie od górnego Seretu i Strypy, aż do głównego pasma Karpat lesistych. Począwszy od silnych grup wojsk rosyjskich, które ofenzywę prowadziły w stronę Lwowa, w okolicy Zborowa i Brzeżan, skończywszy na masach, pchniętych na południe od Dniestru w kierunku drohobyckiego zagłębia naftowego, wszystko czemprędzej uciekać musiało w najwyższem rozluźnieniu, ocalając się przed okoleniem i wzięciem w niewolę. Dzięki temu jasno założonemu strategicznemu planowi, cała Galicya, aż do północnego skrawka nad górnym Seretem, dokąd nie dotarła jeszcze kolej wypadków, oczyszczona jest od nieprzyjaciela zupełnie. Tensam okalający manewr zmusił Rosyan do porzucenia Czerniowiec, Rumunom zaś przemyśliwać każe o odwrocie na Besarabię rosyjską, pomiędzy Boh a Dniestr.

Bukowiny i Czerniowiec bronili Rosyanie szczególnie zaciekle. Zrozumiałe to samo przez się. Przejście między Prutem a Dniestrem na Bukowinie, to brama przecież, wiodąca z kraju górzystego Pokucia i Bukowiny na południowej stronie Prutu, w równinny kraj Podola i Besarabii, to jest na tyły armii rosyjsko-rumuńskiej, stojącej jeszcze nad Seretem w Mołdawii. Zdobycie tej bramy, a zarazem ruszenie się frontu Mackensena ponad Seretem mołdawskim, zdobycie przeprawy na drugi brzeg Seretu czy Dunaju, oznacza wzięcie armii mołdawskiej rosyjskiej w kleszcze, z których się nie będzie mogła wydobyć.

Tędy zmierza obecnie główna linia działań wojskowych na wschodzie. Rosyanie zdawali sobie z tego sprawę dokładnie. Na Bukowinie ustępywali tylko krok za krokiem. Lecz przeprawienie się wojsk sprzymierzonych na drugi brzeg Zbrucza, oczyszczenie całego klina przy ujściu Zbrucza do Dniestru, zaczęło wyglądać na szeroko zamierzone okalanie armii bukowińskiej rosyjskiej od północnego wschodu. Równocześnie wymierzony napór od północnego i południowego zachodu wyparł Rosyan z bukowińskiej stolicy. Wiedzieli, że opór dalszy grozi armii całej niewolą.

Zdają sobie sprawę z wagi wypadków także Rumunii. Ich rozpaczliwe ataki w dolinie górnej Putny i Casinu, które wgięły istotnie na niewielkiej przestrzeni front przeciwnika, zniewalając go do przybrania kształtu kąta prostego którego jedno ramię stanowi prosta, poprowadzona od twierdzy Fokszani na zachód ku górom Bereczke, miały być dywersyą, która zakrawa nieco na naśladowanie kontrofenzywy mocarstw środka z nad górnego Seretu w Galicyi. Ta drobna wszakże była różnica, że wojska rosyjskie nie wytrzymały odrazu naporu atakujących, wojska austro-węgierskie zaś wszystkie ataki odpierają stanowczo. Zaślepieni w atakach zaciekłych narażają się Rumuni równocześnie na niebezpieczeństwo tosamo, na jakie się wystawiła armia rosyjska, idąca na Kałusz. W północnej Mołdawii wojska sprzymierzone frontu arcyks. Józefa stoją już w niepowstrzymanym pochodzie od Karpat na zachodnim brzegu mołdawskiej Bystrzycy, gdy dalej na północnym wschodzie posuwają się już oddziały obu brzegami Seretu. Zdaje się tedy, że w najbliższym już czasie będą musiały mołdawskie wojska rosyjsko-rumuńskie pójść za przykładem rosyjskiej bukowińskiej armii, ażeby ujść otoczenia. Z zegarkową dokładnością znowu ruszać się poczynają coraz dalsze części bojowego frontu...

*Stopp.*

## Zniesienie ograniczeń antypolskich w Rosyi.

»Echo Polskie« z 15 lipca donosi:

Ograniczenia prawne wobec Polaków, poddanych państw, prowadzących wojnę z Rosyą, **przestały wreszcie istnieć.** Rząd Tymczasowy, który zasadniczo już dawno wypowiedział się w tej sprawie przychylnie, który zaakceptował przez poszczególnych swych członków projekt wypracowanego przez Komisyę Likwidacyjną zarządzenia, znoszącego tego rodzaju ograniczenia, na ostatniem swem plenarnem posiedzeniu w nocy z 29 na 30 czerwca sprawę **definitywnie i przychylnie załatwił.**

Zarządzenie wspomniane przyznaje Polakom, poddanym państw wojujących z Rosyą, o ile wykażą się świadectwem centralnego wydziału opieki nad jeńcami wojennymi i cywilnymi, a więc organizacyi polskiej społecznej, prawo **swobodnego zamieszkiwania w całej Rosyi,** oraz znosi wszystkie ograniczenia praw osobistych i majątkowych i równa ich z poddanymi państw zaprzyjaźnionych z Rosyą.

Najważniejsze dwa ustępy odnośnego zarządzenia brzmią:

§ 1. Osobom polskiej narodowości, **z wyjątkiem jeńców wojennych,** poddanych państw **wojujących z Rosyą,** które przedstawią osobne osobiste świadectwo Centralnego Wydziału pomocy jeńcom Polakom, wydają miejscowe władze dokumenty, wedle przepisów ustawy, uprawniające do swobodnego zamieszkiwania w całem państwie rosyjskiem.

§ 2. W stosunku do osób polskiej narodowości, które przedstawią świadectwo Centr. Wydziału pomocy jeńcom wojennym i cywilnym Polakom, **znosi się wszystkie ograniczenia praw osobistych i majątkowych,** ustanowionych bądź przez rozporządzenia administracyjne władz wojskowych lub cywilnych w stosunku do poddanych państw wojujących z Rosyą. Wymienione wyżej osoby korzystają z wszelkich praw, przysługujących poddanym mocarstw zaprzyjaźnionych.

## Minister francuski o Polsce.

Na niewiele dni przed przyjazdem misyi amerykańskiej, o czem wczoraj donosiliśmy, bawił w Petersburgu francuski minister Thomas, którego podejmował polski klub narodowy. — Obowiązki gospodarza pełnił Zyg. hr. Wielopolski, który wygłosił mowę powitalną. Po zapewnieniach o braterstwie francusko-polskiem, życzliwości Francyi dla Polski, więzach łączących Polskę z Francyą w przeszłości, zrozumieniu równowagi europejskiej, które Napoleonowi podyktowało słowa, że »wolna Polska jest armią francuską nad brzegami Wisły«.

Thomas odpowiadał obszernie i oświadczył między innymi:

»W imieniu rządu francuskiego, w imieniu całego narodu francuskiego«, że chce »niepodległości, siły i wielkości Polski«. Dodał również, że uważa sprawę polską za sprawę europejską, międzynarodową. Najważniejsze jednak jest to, co minister Thomas powiedział o armii polskiej, którą miano tworzyć w Rosyi. Thomas uważa ją za »jeden z realistycznych wysiłków polityki polskiej«.

»Czują oni (chcący armii) i mniemam, że jest to wskazanie polityczne — że niepodległość Polski nie będzie stworzona dotknięciem różczki czarodziejskiej, że będzie wynikiem wysiłków, przeprowadzonych wśród trudnych warunków Europy w chwili obecnej, że pokój nie będzie podpisany w ciągu kilku dni przy jednym stole, ale że będzie może wynikiem wewnętrznych wstrząśnień, wielkich ruchów opinii publicznej, może nawet nowych konfliktów pomiędzy narodami i że dlatego wszystkiego, jeżeli Polska chce żyć, musi kontynuować wysiłek, jaki czyniła przez szereg prób zbrojnych, wysiłek niezbędny, ażeby być gotową, mieć swoją armię, swój przemysł swój handel, to znaczy wszystkie czynniki narodu, które mu pozwalają w chwili rokowań wystąpić, jako naród wolny i niepodległy«.

## Z niedoli jeńców Polaków.

Moskiewska „Gazeta Polska" w numerze z dnia 17 lipca zamieszcza list następujący:

Liczne głosy, coraz częściej pomieszczane w gazetach, najwidoczniej wskazują, że jeńcy wojenni pod ciężarem swej niedoli zaczynają jednym chórem prosić patryotyczne społeczeństwo i miarodajne czynniki o zajęcie się seryo ich losem. Rewolucya, do której tyle przywiązywaliśmy nadziei, nie tylko położenia naszego nie poprawiła, ale nawet pogorszyła.

Jak słyszymy, miarodajne czynniki nowego rządu powołują się na wzajemność i rzekomo dlatego odmawiają wszelkich ulg. Nie wchodzimy w to, czy stosowanie wzajemności jest zasadą słuszną w stosunku przynajmniej do nas jeńców Słowian, przeważnie Polaków, ale podkreślamy z całym naciskiem, że to, co my wiemy o położeniu jeńców w Austryi i to, co czytamy w rosyjskich gazetach w relacyach delegatów, wysłanych do Austryi, jest niebem, w porównaniu z tem, co jeńcy, nawet oficerowie, muszą tutaj znosić.

O tem, żebyśmy mieli czytelnie, biblioteki, szkoły, pralnie, łaźnie, bilardy, elektryczność, dezynfekcye, kompletne urządzenie — nawet nie marzymy, a przecież to są rzeczy, o których istnieniu czytaliśmy w gazetach rosyjskich w relacyach delegatek. My pragniemy, abyśmy mogli zaspokoić, jeżeli już nie kulturalne potrzeby, to przynajmniej najniezbędniejsze, prawie zwierzęce. Proszę przyjąć do wiadomości, że każdy jeniec w Austryi dostaje kompletne łóżko z bielizną (sic) i nieodzowne sprzęty, a tu w Birpiczu my, oficerowie, dostajemy pryczę z gołych (sic) desek niedopasowanych, taburecik i kołyszący się stół na kilka osób również niedopasowany; poza tem nie dostajemy żadnego najdrobniejszego sprzętu. Spacery tylko 8 razy po 1 godzinie w jedno i to samo miejsce, za pisemnem słowem honoru.

O sportach dla zdrowia, kąpielach i t. p. ani mowy. Okna nawet na piętrze o godzinie 8 i pół wieczorem muszą być zamknięte, co przy temperaturze 35 stopni ciepła, w ciasnym lokalu, wystawionym do południa, w którym niema ani jednego zielonego listka, jest nie do zniesienia. Po godzinie 9 wieczorem nie wolno wychodzić do ustępu.

Zakupy artykułów spożywczych i innych przedmiotów dokonuje „artelszczyk" bez żadnej z naszej strony kontroli, po cenach horendalnych i to tylko wedle normy, wedle której zmuszeni jesteśmy wobec braku przeważnej części artykułów spożywczych dozwolonych normą, żywić się przeważnie kaszą. O tem, że kto chce zdobyć książkę rosyjską, szewca, krawca lub fryzyera, musi to robić z zaparciem się siebie samego; że delegatom z wyboru nie wolno porozumiewać się nawet z oficerami drugiej kwatery; że nie pozwalają używać na polepszenie bytu żołnierzy kwoty 1000 rb., złożonej przez austryacki Czerwony Krzyż — o tem nawet wspominać nie warto. Obowiązujących przepisów albo tutaj wcale się nie stosuje, jeżeli są korzystne dla nas, albo tak się stosuje, że zdumiewać się należy, skąd w ludziach może być tyle złośliwości, a o potrzebach naszych nikt z nami nie chce mówić.

Z braku miejsca nie jesteśmy w stanie wyczerpać wszystkich drobnych a dokuczliwych rozporządzeń, wzburzeni jednak takiem postępowaniem i bezsilni prosimy nie o ulgi, ale przynajmniej o ludzkie stosowanie przepisów.

Za obóz wojennych oficerów w Birjuczu, gub. Woroneska — Komitet: Dr Stanisław Klimecki, por. Leg. pol. (z Krakowa; przyp. „Nowej Ref."), Maryan Mrówka, por. arm. austr.

### Zesłanie prof. Dyboskiego.

Wychodzące w Moskwie „Echo Polskie" z 17 lipca donosi:

Z autentycznego wiarogodnego źródła nadeszła wiadomość, iż jeniec wojenny, oficer wojsk austryackich, dr Roman Dyboski, profesor wszechnicy Jagiellońskiej, został zesłany do Pryamurskiej Obłasti. Zarządzenie to ma być wykonane w ciągu najbliższych dni.

Losy prof. Dyboskiego są czytelnikom znane, gdyż niedawno zamieściliśmy obszerny list jego z opisem „rozkoszy", jakie były jego udziałem w jednym z obozów dla jeńców. Z obozu tego przetransportowano prof. Dyboskiego, dzięki staraniom z wielu stron do Moskwy, gdzie spędził dwa tygodnie w jednym z tutejszych wojskowych szpitali i stąd — wedle prywatnych informacyj — miał zostać uwolniony, aby zamieszkać na wolności w Moskwie i oddać się dalszej pracy naukowej. Zupełnie niespodziewanie nadeszło zarządzenie zupełnie inne, polecające przewieźć prof. Dyboskiego do jednego z obozów w niżegrodzkiej gubernii. Stamtąd obecnie, wskutek wniosku sztabu okręgu kazańskiego, ma być prof. Dyboski zapędzony w odległą tajgę sybirską w Pryamurskiej Obłasti.

Jakie są powody tego surowego zarządzenia, zastosowanego z taką bezwzględnością do wybitnego uczonego, Polaka, profesora wszechnicy Jagiellońskiej, nie wiadomo. Przypuszczać należy, że jest ono następstwem albo zemsty osobistej na tle prywatnym, albo zgoła bezpodstawnego donosu. Innych motywów nie można się domyślać. Dziwne atoli, że one mogą grać rolę w decydowaniu o losach jednostki wybitnej w czasach, gdy się głosi oficyalnie zasady bezwzględnej sprawiedliwości. Dziwne, że wiadomość ta schodzi się z oficyalnem ogłoszeniem zniesienia ograniczeń praw Polaków obcych poddanych.

Należy też przypuszczać, że Komisya Likwidacyjna, która kilkakrotnie skutecznie interweniowała w sprawach nadużyć wobec Polaków, i w tym wypadku użyje wszystkich swych wpływów, aby nie dopuścić do tak wielkiej krzywdy wobec naszego uczonego.

## Miłość żołnierska.

I.

Taki dziś jestem spragniony,
zdręczony wojenną spieką... ——
Dziewczyno!... takim spragniony!...
tak długo szedłem daleko,
że serce w drodze ustaje...
usta spękane w goryczy —
kurz krtań zaciska i dławi —
O! dajże mi pić, dziewczyno!...
o wodę serce me krzyczy —
kropla z twej ręki mnie zbawi!...
Dziewczyno! pić mi daj!...
Dzban z twojej ręki gliniany
jest czarą żywota dla mnie...
Jak anioł z nieba zesłany,
jak poległemu raj,
tak mi się widzisz kochanie,
najsłodsza moja dziewczyno!...
Daj z ust twej krużę napoju!
żołnierskiej pozbędę troski,
u stóp twych zasnę w pokoju,
łzy szczęścia w serce me spłyną,
gdy podasz nektar ust boski...
Ach!... dajże mi pić, dziewczyno!...
ach! ust twych krużę mi daj!...

II.

Wszelka odbiegła mnie siła
na krwawym wojny gościńcu...
poratujże mnie, ma miła
i posadź tam, na dziedzińcu,
gdzie kwitną białe czereśnie —
w miłosnej prowadź paradzie
i posadź w pachnącym sadzie
i pilnuj, gdy legnę we śnie...
Na pierś twą głowę mą złożę
zwichrzoną, skrwawioną w męce,
a ty w miłosnej pokorze
położysz na niej twe ręce...
I błogosławić mi będziesz,
orzeźwisz strumieniem mocy,
i w sercu wzbudzisz nadzieję,
że wrócą stargane siły,
że miecz utrzymam znów w dłoni,
gdy nowa jutrznia zadnieje
ponad wczorajsze mogiły!...
Tam w cieniu białej jabłoni
nuć nad mą głową zmęczoną
starą piosenkę o wojnie
i nową pieśń twą miłosną...
Chcę spać, jak dziecko, spokojnie!...

III.

W głowie mej ciemno i zamęt...
przepadły wszystkie me wiary!...
Świętej przysięgi testament,
jak łachman znoszony, stary,
zmiął się od potu na piersi!...
Ktoś gdzieś w zamęcie mnie wołał...
ktoś chce odemnie pomocy!...
pot męki kapie mi z czoła...
niemocen — zginąłem w nocy!...
O! dziewczę moje jedyne!
Ty ratuj w męce i trwodze!
opatrz-że członki me sine,
poprowadź znowu po drodze
i otwórz serce gorące!...
Niech z niego żar mnie ogrzeje,
niech myśli wznieci płonące,
niech zmarłe wskrzesi nadzieje!...
Oto dziś dusza zwątpiała
w twe ręce upada cała —
ach! otwórz, dziewczę, ramiona —
i ratuj — bo dusza kona!...

IV.

Napojon twojemi usty,
wzmocniony i wypoczęty
i w czyste odziany chusty,
nowemi wiarami święty,
pełen wesela, pogody
pochwycę znowu oręże
z wojownikami w zawody!
wzniosę miecz — i zwyciężę!...
W wojennym ogniu i dymie
tarczą mi będzie twe imię!
w bój mnie powiedzie tęsknota,
śmierć niosąc wszelkiej podłości
wszelakim wrogom żywota,
w zwycięskim szale miłości!...

*Józef Andrzej Teslar*
legionista.

Kraków, lipiec 1917.

## Pamiętajmy o Tygodniu Opieki Legionowej.

# Kronika.

Kraków, 5 sierpnia.

„Trzynastacy" w Czerniowcach. Z wojennej kwatery prasowej donoszono wczoraj: [illegible] wojsk na wschodzie arcyksiążę Józef wjechał uroczyście do Czerniowiec w dniu 3 b. m. o godzinie pół do pierwszej w południe na czele oddziałów krakowskiego 13 p. piechoty. Naszych dzielnych „trzynastaków" witano w Czerniowcach entuzyastycznie. Pułk ten w ostatnich zwycięskich walkach bardzo chlubnie się odznaczył, co wyraźnie stwierdzały urzędowe komunikaty wojenne.

**Dekoracya miasta.** Z powodu ostatnich zwycięstw armij sprzymierzonych na froncie wschodnim i odebrania z powrotem Czerniowiec, prezydyum miasta wskutek polecenia namiestnictwa zwróciło się wczoraj do wszystkich właścicieli realności w Krakowie, aby zechcieli domy swoje udekorować chorągwiami o barwach państwowych, krajowych i miejskich przez trzy dni, to jest do poniedziałku, dnia 6 b. m. włącznie. Wczoraj udekorowane były wszystkie gmachy i budynki miejskie.

**Oziębienie temperatury.** Po szeregu upalnych dni, w których kanikuła osiągnęła prawie niebywały dotąd stopień, nastąpiła w ostatnich dwóch dniach pożądana zniżka temperatury, żar słoneczny był znacznie słabszy, do czego się przyczynił lekki, chłodny wietrzyk. Horyzont chwilami pokrywał się chmurkami. Na Śląsku spadł onegdaj w nocy obfity deszcz. Koniec kanikuły zapowiadała już przedwczoraj centrala meteorologiczna w Wiedniu.

**O zniesienie przymusu paszportowego w Galicyi zachodniej.** Dzisiaj po południu zbiera się Koło polskie w Krakowie na obrady. Uczestnikom posiedzenia zwracamy uwagę na konieczność zniesienia przymusu paszportowego w Galicyi zachodniej już choćby z powodu wyparcia Rosyan z naszego kraju i przesunięcia frontu bojowego na Podole rosyjskie. Przymus paszportowy jest uciążliwym przepisem, nieusprawiedliwionym obecnie już żadnymi względami militarnymi. Koło polskie ma obowiązek dołożyć starań, ażeby przymus ten nareszcie zniesiono przynajmniej w zachodniej części kraju, która jest chyba dostatecznie od frontu bojowego oddaloną.

**Masowa deputacya nauczycielska.** Pod przewodnictwem p. Stanisława Nowaka, prezesa Związku Polskiego nauczycielstwa ludowego, udała się dnia 3 b. m. deputacya Ognisk nauczycielskich do marszałka i Wydziału krajowego. W deputacyi wzięło udział przeszło 100 osób, nauczycieli i nauczycielek. Żądania nauczycielstwa przedłożył p. Nowak i inni mówcy, którzy przedstawili z naciskiem konieczność szybkiego i wydatnego przyjścia z pomocą i wyasygnowania dodatku drożyźnianego. Rzecz cała zależy już teraz tylko od uchwały Wydziału krajowego, gdyż Rada szkolna krajowa projekty swoje złożyła, a uchwałą parlamentu fundusze na ten cel zostały zapewnione. — Dobra wola i obywatelskie zrozumienie sprawy przez Wydział krajowy zadecydować mają o losie wielkiej rzeszy nauczycielskiej. Marszałek i Wydział krajowy mieli możność przekonać się o rozgoryczeniu i rozpaczy, czemu dała wyraz wymowny liczna onegdajsza deputacya. Nie ulega wątpliwości, że Wydział krajowy, opierając się na opinii Koła polskiego w tej kwestyi, załatwi te postulaty w sposób podobny, jaki zastosował rząd do urzędników państwowych.

**Walka o chleb w Krakowie.** Wczoraj w południe zgłosiło się w redakcyi naszej kilku piekarzy, którzy przedstawili stan sprawy, dotyczący obecnej dostawy mąki na chleb w Krakowie. — Otóż piekarze otrzymali w piątek mąkę chlebową na dwa dni, to jest na sobotę i niedzielę, jednakże mąkę tę wydawano w magistracie za późno, dlatego wczoraj jeszcze nie wszyscy piekarze mogli na czas pieczywa dostarczyć. Magazyny otwierane są już o godzinie 3 po południu, tymczasem w miejskiem biurze aprowizacyjnem asygnaty wydawano dopiero około godziny 5, chociaż piekarze czekali na korytarzu od południa. Widocznie urzędnikom nie spieszyło się.

Piekarze żalili się następnie, że rozdział mąki odbywa się nierównomiernie. Istnieją w Krakowie piekarnie I. i II. klasy. Jedne są stale w mąkę zaopatrywane, inne zaś nieregularnie.

Publiczność domaga się od piekarzy, ażeby wydawali jej także zaległe porcye z poprzednich dni chlebowych. Podobno z Wiednia nadeszła do magistratu instrukcya, ażeby zaległe porcye przepadały i takie wskazówki piekarze otrzymali. Przeciwko takiej »oszczędności« należy z całą energią wystąpić. W każdym razie biuro aprowizacyjne winno w tej sprawie ogłosić wyraźną wskazówkę i dla piekarzy i dla publiczności.

Na wystawę w Pałacu sztuk pięknych, która będzie otwartą dzisiaj, w niedzielę, nadesłali kollekcye obrazów pp.: Wlastimil Hofmann, Kazimierz Sichulski, Władysław Skoczylas, Zofia Stryjeńska, Henryk Uziembło, Wilhelm Wachtel, nadto nadesłali obrazy pp.: Aleksander Augustynowicz, Marya Czajkowska-Kosicka, Roman Kramsztyk.

Z opery. »Orfeusz« Glucka grany jest w Krakowie wedle scenaryusza drezdeńskiego, opuszczającego w zakończeniu powtórne zmartwychwstanie Eurydyki. Opera kończy się sławną aryą Orfeusza »Ach, straciłem Eurydykę«.

Arcydzieło Glucka śpiewane będzie dziś wieczorem, we wtorek i czwartek ze względu na p. Nekar, która tylko krótki czas może poświęcić operze krakowskiej.

Dzisiaj po południu po raz ostatni w sezonie »Janek« Wł. Żeleńskiego.

**Występy Heleny Miłowskiej.** We czwartek bieżącego tygodnia (9 sierpnia) rozpoczyna nasza druga scena przedstawienia operetki ze świetną divą lwowską, p. Heleną Miłowską. Doskonała artystka ukaże się nam po raz pierwszy w melodyjnej »Księżniczce czardasza« E. Kalmana, w której odnosiła tak wielkie sukcesy we Lwowie. Dalszy repertoar operetki zapowiada występy tak lubianej u nas śpiewaczki w najświeższych jej partyach z »Dookoła miłości«, »Królowej kina« i »Róży Stambułu«.

**Podwieczorek dla legionistów.** Dnia 6 b. m., jako w rocznicę wyjścia Strzelców-legionistów do Królestwa Polskiego, odbędzie się w lokalu Towarzystwa lekarskiego, ulica Radziwiłłowska l. 4, o godzinie 5 po południu podwieczorek dla legionistów, na który Liga kobiet zaprasza pp. oficerów i żołnierzy.

**Główny komitet dyecezyalny opieki nad sierotami wojennemi** w Krakowie uprasza urzędy parafialne o bezzwłoczne do 8 dni zawiadomienie, czy w wykazie sierót wojennych, względnie sierót żyjących z ofiarności publicznej zaszły w porównaniu do wykazu za drugi kwartał jakie zmiany, to jest, czy przybyły, względnie ubyły jakie sieroty.

W razie przybytku należy nowe sieroty wykazać, a prawdziwość przybytku stwierdzić podpisami i pieczęcią zwierzchności gminnej. Wykazy nadsyłać prosimy do nowego lokalu, mieszczącego się przy ulicy św. Tomasza l. 37 w Krakowie.

Prośba o pisma i książki polskie dla żołnierzy. Od licznego grona żołnierzy Polaków, przebywających w schronisku (Soldatenheim Nr 13, poczta polowa 517/IV C.) otrzymaliśmy zbiorowy list z prośbą o nadsyłanie im pism i książek polskich. W schronisku tem znajduje się mała biblioteka, złożona tylko z książek niemieckich i węgierskich, polskiej lektury niema zupełnie. Przesyłki można wysyłać pod adresem: Edward Jagielski, operator teatru świetlnego, poczta polowa 517/IV C; schronisko żołnierskie Nr 13.

**Nieporządki na poczcie głównej.** Pani M. W., zamieszkała w Podgórzu przy ulicy Słowackiego l. 7, pisze nam: W ubiegłym miesiącu wysłano pod moim adresem z Myślenic do Podgórza dwie paczki w różnych terminach; w paczkach tych znajdowały się prowianty. Taką samą przesyłkę miałam otrzymać ze Skolego, niestety prowianty i z tej miejscowości nie nadeszły, mimo, że dowód nadania posiadam w ręku. Stwierdziłam na poczcie w Kalwaryi, że paczki, wysłane do mnie z Myślenic zginęły albo w wozie pocztowym, albo w Krakowie. Fakta te podaję do wiadomości dyrekcyi krakowskiego urzędu pocztowego, ponieważ obecnie zdarzają się one bardzo często. Czyż istotnie niema obecnie sposobu, ażeby zapobiedz kradzieżom pocztowym?

**Logika chłopska.** Krakowianie zgodnie twierdzą, że obuwie obecnie jest niemożliwie drogie, szewcy bowiem za parę butów żądają już dzisiaj 140 K. Jeżeli ceny za obuwie pójdą dalej w górę, wówczas chyba ludność zmuszona będzie chodzić boso. A jednak...

Pewien wieśniak jasno, jak na dłoni wyliczył, że buty obecnie nic więcej nie kosztują, jak przed wojną.

Oto jego rozumowanie:

— Dawniej człek, żeby sobie kupić porządne buty, musiał przywieźć do Krakowa cztery gęsi. Dostał za nie na targu 12 papierków i kupił sobie za to pieniądze parę odpowiedzialnych butów. Teraz przywiezie się do Krakowa cztery gęsi, bierze się za nie 120 koron i kupuje się za to nowe buty. Jak przed wojną. Dawniej kosztowała mię para butów cztery gęsi, to samo teraz trzeba wydać. Jak przed wojną...

Argumentacya istotnie przekonywująca.

**Kradzież w teatrze ludowym.** Z garderoby teatru ludowego przy ulicy Rajskiej skradziono w ostatnich czasach znaczną ilość kostyumów i przyborów scenicznych, przedstawiających wartość co najmniej kilku tysięcy koron. Onegdaj aresztowani zostali w Myślenicach dwaj handlarze starzyzny, u których znaleziono podobno część rzeczy, skradzionych w teatrze ludowym.

**Pożar w Płaszowie.** Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w suszarni żywności dla koni w Płaszowie. Zapaliło się drewniane oszalowanie rur. Zaalarmowana forteczna straż pożarna ogień wkrótce ugasiła. Szkoda nieznaczna, wynosi zaledwie kilkaset koron.

**Z niewoli rosyjskiej.** P. Jan Alkawicki, kapral 20 p. p. zawiadamia rodzinę swojego kolegi Zygmunta Jakubowskiego ze Stanisławowa, iż p. Jakubowski zbiegł w lipcu z niewoli b. r. do Chin. Adres p. Alkawickiego jest następujący: Berezówka, kraj transbajkalski, Syberya wschodnia, rota 224, barak 42.

# Z kraju.

**Arcyksiążę Karol Stefan w Leszczynach.** W dniu 27 z. m. zwiedził arcyksiążę Karol Stefan z Żywca pobliski przysiółek Leszczyny. Bezpośrednim powodem wizyty była prośba deputacyi polskiej z Leszczyn o darowanie gruntu pod ochronkę polską. Arcyksiążę omówił na miejscu z działaczami polskimi sprawę budowy tej ochronki i domu sierót po żołnierzach i przyobiecał grunt pod budowę w obszarze 5—6 morgów, pomoc pieniężną i pomoc w staraniach o zasiłki z funduszów państwowych. Arcyksiążę Karol Stefan zwiedził następnie miejscową szkołę polską, ochronkę polską, sklep Kółka rolniczego i czytelnię Koła T. S. L. Najdłużej zabawił w szkole polskiej, gdzie oglądał pnie pszczół i ogród szkolny. Między obecnymi był także przedstawiciel Rady szkolnej krajowej, radca dworu Mieczysław Zaleski.

**Wojnicz, 3 sierpnia.** (Klęski elementarne. — Tydzień Legionów. — Sprawozdanie poselskie. — Detonacya z powodu wybuchu w Mogile).

Onegdaj przeszła przez Wojnicz i okolicę burza gradowa, jakiej tu oddawna nie pamiętają. Zdarzenie to było dla nas tem dziwniejszem, że nasza okolica nie leży w tym pasie, gdzieby gradobicia ponawiały się peryodycznie. Teraz jednak walił grad różnej wielkości i z taką siłą, że poprzetrącał badyle ziemniaków, wymłócił w polu jęczmiona i owsy, a nawet stojącą tu i ówdzie na pniu pszenicę. Buraki, jakoteż wszelkie jarzyny po ogrodach warzywnych prawie doszczętnie zniszczone. Jest to już druga klęska elementarna, dotykająca naszą okolicę, albowiem w maju (22) zmroziło poczynające kwitnąć żyta. Dodawszy do tego posuchę, można powiedzieć, że już wszystkie klęski trapią naszą okolicę i tak już znękaną podczas prawie półrocznej walki pozycyjnej nad Dunajcem w 1915 r.

W niedzielę 29 lipca odbył się u nas obchód „Tygodnia Legionów" z inicyatywy Ligi kobiet z Brzeska. Już od rana dnia tego krzątała się nader gorliwie p. Ziejówna, rozsprzedając bardzo wiele widokówek z N. K. N. na ten cel około kościoła, dopóki nie nadjechały koło południa panie z Ligi kobiet i z p. inspektorem szkolnym z Brzeska, przywożąc odznaki i tarczę Legionów. Wtedy zaczęła się właściwa uroczystość. Na rynku wśród dębów, sadzonych na pamiątkę dwóchsetnej rocznicy odsieczy Wiednia przemówił uproszony poseł dr Matakiewicz do zgromadzonej licznie po nabożeństwie ludności, przypominając wobec przybitej tarczy Legionów świetne czasy Polski — poczem nastąpiło pamiątkowe wbijanie gwoździ i rozprzedaż odznak i kwiatka na rzecz opieki Legionów. Po obchodzie zebrała się liczna publiczność w sali Sokoła, gdzie poseł dr Matakiewicz składał sprawozdanie poselskie, przy współudziale wiceprezesa Koła polskiego br. Goetza, marszałka ziemi brzeskiej. Po długiem sprawozdaniu nastąpiła obszerna dyskusya i interpelacye, przyczem przemawiał i br. Götz, w końcu podziękowano obu posłom, zaś posłowi drowi Matakiewiczowi udzielono wotum zaufania.

W dniu 2 sierpnia b. r. około godz. 8 rano odczuliśmy tu nagle chwilowy silny wstrząs z detonacyą, przyczem szyby w oknach zadźwięczały. Pochodziło to z wybuchu w Mogile pod Krakowem.

**Zakopiańskie Koło »Ligi kobiet«** otrzymało od p. Anny Wędzickiej z Milówki koło Żywca 141 K, jako dochód z »Wieczoru dzieci«, urządzonego na sieroty po legionistach. Powyższą kwotę zarząd Koła rozdzielił po połowie pomiędzy dwie miejscowe ochronki dla dzieci legionistów: »Kolonię« i »Ognisko«. — Organizatorom »Wieczoru« składa zakopiańskie Koło gorące podziękowanie.

**Przegląd pospolitaków we Lwowie.** W czasie od 8 do 22 września b. r. odbędzie się we Lwowie przegląd pospolitaków, urodzonych w latach 1899, 1898 i 1897. Do przeglądu stawić się mają także pospolitacy, którzy zostali, jako niezdolni, urlopowani.

**Wypadek kolejowy.** Ze Lwowa piszą nam: Dnia 30 lipca b. r. na linii kolejowej Lwów—Jaworów pociąg zdążający do Lwowa wykoleił się o godzinie 7 rano na przestrzeni Lelechówka—Janów, przyczem zostało 9 osób ciężko a 39 osób lżej uszkodzonych. Z pomiędzy podróżnych cztery osoby wróciły furami do Jaworowa, resztę zaś zabrał pociąg ratunkowy, celem leczenia rannych w szpitalu do Lwowa. Przeważna część wozów osobowych i ciężarowych została silnie uszkodzona. Ruch kolejowy po usunięciu uszkodzonych wozów i założeniu nowych progów na miejscu wypadku, ma zostać za kilka dni na nowo podjęty.

Czas najwyższy, by tor kolejowy na przestrzeni Lwów—Janów z gościńca został usunięty i inny wyłącznie dla ruchu kolejowego zbudowany.

Przedłużenie linii kolejowej z Jaworowa do Jarosławia byłoby bardzo wskazane, gdyż przestrzeń ze Lwowa do Jarosławia via Jaworów byłaby o 45 kilometrów krótszą, niż przestrzeń ze Lwowa do Jarosławia via Przemyśl, a ponadto znaczna ilość pociągów ciężarowych mogłaby być skierowaną na tę krótszą linię, co byłoby dla ruchu towarowego a w obecnych czasach i dla interesów całego państwa pożądane.

Trasa kolejowa z Jaworowa do Jarosławia została nawet jeszcze przed niedawnemi laty wytyczona, lecz prywatne konsorcyum (Bank hipotecz. we Lwowie), którego własnością jest kolej Lwów—Jaworów, o wykonaniu tej budowy względnie o przedłużeniu linii kolejowej z Jaworowa do Jarosławia wcale nie myśli. Należałoby tedy, by rząd sam tę budowę przeprowadził i w przyszłości kolej Lwów—Jaworów—Jarosław upaństwowił, gdyż przynajmniej upaństwowienie tej kolei przyczyniłoby się do tego, by podobne wypadki, jak ostatni, się nie zdarzały.

# Z Królestwa Polskiego.

**Otwarcie powiatowych urzędów zaciągu do wojska polskiego.** Jak się piotrkowski »Dziennik Narodowy« dowiaduje, około 15 b. m. będą ponownie otwarte powiatowe urzędy zaciągu do wojska polskiego w całem Królestwie Polskiem. Sposób jednak ich pracy, tudzież organizacya, będą nieco odmienne, niż dotychczas. Znaczna część dotychczasowych oficerów werbunkowych po wyćwiczeniu w obozie w Zambrowie, użytą zostanie w służbie zaciągowej w urzędach powiatowych, które będą zdecentralizowane. Bliższe w tej mierze informacye wiadome będą w dniach najbliższych po odprawie oficerskiej w Warszawie.

**Sądownictwo polskie.** „Dziennik Narodowy" donosi z Piotrkowa: Organizacya sądów polskich prowadzona jest w szybkiem tempie. W Piotrkowie w kołach prawniczych, podają następującą przypuszczalną listę składu Trybunału: prezes mec. Leonard Cybulski, wiceprz. mec. Konopacki; członkowie: pp. Chrzanowski, Cieszkowski, Goerber, Krajewski, Kulesza i Tchórzewski. Urząd prokuratora obejmie mec. Rudnicki, wiceprokuratorów: pp. Otto, Krzemieniewski i Tomaszewski z Warszawy. Sędzią śledczym w Piotrkowie ma być p. Kowalczewski; w Częstochowie [illegible] p. Aschenbach z Warszawy; w Dąbrowie Górniczej p. Sąchocki z Warszawy. Sąd pokoju ma objąć dotychczasowy sędzia Rudowski. Z pośród prawników piotrkowskich, szereg osobistości ma objąć wyższe stanowiska sądowe poza Piotrkowem. I tak: p. Strzednicki ma być powołany na urząd prezesa Sądu Najwyższego w Warszawie; p. Żydok, b. członek sądu okręgowego, ma objąć prokuraturę Sądu Apelacyjnego w Lublinie, którego prezesem ma zostać mec. Higersberger z Warszawy. Podprokuratorem tegoż sądu ma być mec. Bol. Nowicki, a członkiem mec. Piaszczyński. Również sędzia Jasieński ma wyjechać z Piotrkowa, aby objąć jeden z wyższych urzędów sądowych, co do którego decyzya dotąd nie jest jeszcze wiadoma.

Palestra piotrkowska dostarczy więc dużego zastępu wyższych urzędników sądowych, co zaszczytnie o niej świadczy. Dodać należy, że Piotrków był siedzibą największej gubernii, skutkiem czego istniały tu warunki do wyrobienia dzielnych prawników.

**Pomnik Kościuszki na Pradze.** Z Warszawy donoszą: W Związku stowarzyszeń praskich na przedstawienie delegatów Towarzystwa przyjaciół Pragi, poruszonej przez dra St. Hagmajera sprawy obchodu rocznicy Kościuszkowskiej na Pradze, wybrano specyalną komisyę, złożoną z pp.: dra J. Gromadzkiego, dra S. Hagmajera, E. Bauera, M. Zdzienickiego i dra Z. Zakrzewskiego, która zajmie się zrealizowaniem projektu. Chodzi o podjęcie zabiegów co do wynalezienia i uzyskania odpowiedniego placu, na którym mógłby stanąć pomnik Kościuszki.

# Ze świata.

**Przygotowania do stulecia Kościuszki w Szwajcaryi.** Jak donosza nam z Genewy, pozostający pod przewodnictwem Piotra Kluczyńskiego Komitet obchodu stulecia Kościuszki w Szwajcaryi, prowadzi energicznie prace przygotowawcze, dokładając wszelkich starań, aby uroczystość tę zamienić w wielką manifestacyę polsko-szwajcarską. Do Komitetu weszli tak wybitni Szwajcarzy, jak: prof. Fazy, Rene Claparede, poseł Bauman, pułkownik Hirt, przedstawiciele duchowieństwa szwajcarskiego: ks. Braendle, ks. Zengerling, pastor Mooser, oraz wybitni obywatele miast: Solury i Rapperswylu, między innymi: dr Curti, dr Helbling, burmistrz Bauer. Delegatami Komitetu na Rapperswyl są: dyrektor Muzeum Polskiego, Konstanty Żmigrodzki i p. Stanisław Zieliński. Energicznie działa również sekcya literacko-prasowa Komitetu, pozostająca pod kierunkiem Jana Pietrzyckiego. Artykuły, dotyczące znaczenia Kościuszki, pojawiają się w całej prasie szwajcarskiej (tak niemieckiej, jak francuskiej i włoskiej). Sądzić należy, że nie tylko emigracya polska w Szwajcaryi, ale i kraj poprze tak moralnie, jak i materyalnie usiłowania Komitetu. Przypominamy adres Komitetu głównego: Genewa (Acacias), rue de Lancy 36.

**Dzielny Ślązak.** »Dziennik Cieszyński« donosi: Podczas ostatnich miejscowych walk na froncie włoskim został odznaczony srebrnym medalem waleczności chorąży Kantor, nauczyciel z Dolnej Łesznej. Kiedy Włosi wdarli się przejściowo do małego odcinka naszych okopów, zaatakował on nie ustraszenie kilkadziesiąt razy silniejszego nieprzyjaciela bagnetami i granatami ręcznymi i pomimo gwałtownego ognia zaporowego i silnego oporu nieprzyjaciela, wyparł go z zajętego odcinka, przyczem zdobył trzy karabiny maszynowe.

Chorąży Kantor jest wychowankiem polskiego seminaryum nauczycielskiego w Bobrku.

**Wstępowanie inwalidów do aptek.** Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z 14 kwietnia b. r. przypomniało, że według postanowień reskryptu ministeryalnego z dnia 1 października 1916 r., mogą być zawodowi oficerowie, urzędnicy wojskowi i aspiranci na oficerów, poddani austryaccy, od VIII. klasy rangi w dół, o ile stali się inwalidami w obecnej wojnie, przyjmowani do nauki aptekarskiej, jeżeli się wykażą, że ukończyli jeden z wojskowych zakładów naukowych lub wychowawczych (wojskowa akademia Terezyańska, wojskowa akademia Franciszka Józefa, lub wojskowa akademia techniczna, łącznie z klasami dla pionierów tej akademii w Hainburgu, akademia marynarki, szkoła kadecka), tudzież po złożeniu z dobrym wynikiem egzaminu, przepisanego dla uczniów szkół realnych z języka łacińskiego w ramach materyału obowiązkowego dla pierwszych 6 klas gimnazyalnych.

Potwierdzenia przyznania takiego uprawnienia będzie wydawało ministerstwo wojny, względnie dla osób, należących do obrony krajowej ministerstwo obrony krajowej. — Wymienieni inwalidzi mogą być przyjmowani do nauki aptekarskiej także i bez dowodu zdania egzaminu z języka łacińskiego z zastrzeżeniem, że dowodu tego dostarczą najpóźniej przed przystąpieniem do egzaminu, przepisanego dla aspirantów farmacyi.

**Egzamin dojrzałości** na Kursach gimnazyalnych i realnych w Pradze odbył się 20 i 21 lipca b. r. Przewodniczył c. k. kraj. inspektor szkół (z Rady Szkolnej czeskiej) Franciszek Bilý. Egzamin złożyli: A) gimnazyaliści: Antler Joachim, Katz Jakób, Kreusler Abraham, Mazierski Roman (z odznaczeniem), Reiss Markus, Biernacki Rudolf (ekst.). B) realiści: Fiałka Wacław, Podrażko Jan (ekst.), Sowa Kajetan (ekst.), Węgrzecki Maryan (ekst.).

W ciągu roku szkolnego złożyli wcześniejszy egzamin dojrzałości pod przewodnictwem kierownika Kursów, Franciszka Niewolaka, następujący gimnazyaliści: Schittler Rudolf, Goldstein Majer, Simche Meszulem. — Nie reprobowano żadnego abituryenta.

**Gadzinowa prasa w Rosyi.** »Echo Polskie« z 11 lipca donosi: Jak się obecnie wyjaśniło, następujące wydawnictwa rosyjskie były sekretnie subsydyowane przez ministerstwo spraw wewnętrznych: Gazeta »Wiesznija Wody« otrzymała w roku 1916 12.500 rubli; »Golos Rusi« w 1915 roku 100.000 rubli, w 1916 roku 205.000 rubli, oraz za dwa miesiące 1917 roku 60.000 rubli; »Ziemszczyna« od r. 1913—1916 otrzymała kolejno 132.000, 144.000, 145.000 i 134.000, oraz 1917 r. 45.000 rubli: »Moskowskim Wiedomostiom« w roku 1916 wypłacono 68.000 rubli, przedtem po 36.000 rubli rocznie. — Ogółem rocznie sekretnie wypłacono przeszło półtora miliona rubli.

**Z żałobnej karty.**

† **Porucznik Bogusław Olszewski.** P. Tadeusz Wrona zamieścił w »Wieku Nowym« następującą sylwetkę porucznika Bogusława Olszewskiego z II. brygady Legionów polskich, który jeden z pierwszych zginął na polu chwały. P. Wrona pisze:

»Porucznik Bogusław Olszewski z Nowego Sącza, ukończony prawnik, członek drużyn strzeleckich, jeden z pierwszych wyruszył w pole. Przydzielony do drugiej brygady, objął komendę kompanii 13 pułku 2 (batalion Roji). Brał udział we wszystkich potyczkach, na Węgrzech stoczonych, następnie odznaczył się w walkach, toczonych pod Pasieczną, Nadwórną, Sołotwiną i Bohorodczanami. W pamiętnym dniu bitwy pod Mołotkowem batalion Roji, a z nim i kompania Olszewskiego, znalazł się w piekielnym ogniu. Kilkakrotnie szli nasze zuchy do ataku na bagnety, zmagając się zacięcie z przeważającemi siłami Moskali. Olszewski wzorowo pełnił swoją powinność w gradzie kul, narażając się nieustannie na największe niebezpieczeństwo.

Po południu widocznem już było, że linia nasza nie powstrzyma moskiewskiej przewagi. Kompanie nasze wracały zdziesiątkowane, ogień szrapnelowy wzmagał się z każdą chwilą. Porucznik Niedzielski przy pomocy Olszewskiego raz jeszcze sformował zachwiane szyki i z rozkazu szefa sztabu Zagórskiego pchnął je do ataku. Kompania Olszewskiego ruszyła pierwsza i runęła wprost na rozwijającą się kolumnę Moskali.

— Na bagnety! — huknął Olszewski na swoich.

Z nasadzonymi bagnetami biegła wiara, komendant z szablą w dłoni, na jej czele. Gęsto zagwizdały kule karabinowe — Moskale salwami bić poczęli.

Jeden z pierwszych padł Olszewski. Ugodzony kulą w czoło, bez jęku, padł na ziemię.

Był to znakomity organizator, dzielny żołnierz, prawy i zdolny oficer, powszechnie lubiany i ceniony przez swoich kolegów i podkomendnych«.

**Odznaczenie.** Nadporucznik Józef Mrożek, nauczyciel z Podgórza, obecnie w Tarnowie, został odznaczony brązowem »Signum laudis« z mieczami.

**Przeniesienia.** »Wiener Zeitung« ogłasza: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: dra Jana Myczyńskiego z Biały do Krakowa; Wincentego Laskę z Tuchowa do Przeworska; Karola Puchalskiego z Milówki do Tuchowa; Kazimierza Karpińskiego z Kalwaryi do Biały i dra Kazimierza Więckowskiego z Czarnego Dunajca do Kalwaryi.

**Repertoar opery w teatrze miejskim w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.**

W niedzielę, dnia 5 sierpnia, o godzinie 3½ po południu: »Janek«, opera w 2 aktach z prologiem Wł. Żeleńskiego; wieczorem: »Orfeusz« K. W. Glucka; (występ pp. Ady Nekar i L. Marek-Onyszkiewicz).

## SKŁADKI

**złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":**

**Na Fundusz wdów i sierot po legionistach:** Urząd podatkowy w Podgórzu 32 K zebrane przy wypłacie zasiłków; funkcyonaryusze oddziału wywiadowczego i urzędu krycia dobra pocztowego gal. Dyrekcyi poczt i tel. w Bernie 114 K 42 h; Dyrekcya fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu 76 K 79 h, z drobnych dat kow robotników.

**Na Czerwony Krzyż:** Urząd podatkowy w Podgórzu 30 K, zebrane przy wypłacie zasiłków.

Dla J: K.: N. N. 3 K.

**Na Rodziny po poległych żołnierzach:** Nadpor. Z. Fmik 5 K.

**Na Macierz śląską:** Pickarze krakowscy 8 K.



## Ostatnie doniesienia z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 sierpnia.

Silne ataki naszych wojsk przesunęły naszą **linię bojową w Karpatach znacznie na wschód.** Linia ta biegnie od Horowcowa nad Dniestrom w stronę południową, przekracza w oddaleniu 4 klm. na wschód od Czerniowiec przez Prut, ciągnie się przez Storożno nad Seretem, potem idzie na zachód i południowy zachód przez Kimpolung i Holdę, 30 klm. na południe od Dorna Watry, gdzie uchodzi w starą linię bojową w Karpatach lesistych. **Koło Holdy zyskujemy na terenie.** Od Czerniowiec aż do Suczawy walczą nasze wojska już w dolinach górskich. Zachodnie wyjście z kotliny Radowca utorowały sobie nasze wojska przez śmiały wypad wzdłuż Suczawy. Po dwugodzinnym ogniu artyleryi zaatakowali Rumuni nasze stanowiska koło doliny Casinu a Mgr. Casinului. **Atak ten załamał się,** jak poprzednie, w ogniu naszych wojsk. Również odparliśmy tego samego dnia o godz. 10 wieczorem już słabszy atak rumuński.

Front włoski: **Czynność artyleryi i lotnicze wzmaga się znacznie.** Naszej patroli pod dowództwem oficera udało się na Rombon zdobyć walką na ręczne granaty dwie nieprzyjacielskie kawerny. Patrol zabrała do niewoli 1 oficera i 26 żołnierzy i wróciła do swoich stanowisk.

Berlin, 5 sierpnia.

(Biuro Wolffa. 4 bm. wieczór). **We Flandryi walka ogniowa o zmiennej sile.**

**Na Bukowinie i na północno-zachodnim cyplu Mołdawy robimy znaczne postępy.**

## Opór armii rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 5 sierpnia.

Komisarz południowo-zachodniej armii komunikuje ministrowi wojny, że na tym froncie wojska, stojące pod komendą generała Korniłowa, zwłaszcza armia 11-ta, której pułki niedawno z własnej woli opuściły front, teraz **energicznie odpierają wszelkie wysiłki przeciwnika, by wtargnąć w rosyjski obszar.** W toku zaciętych walk w okolicy Husiatyna 7 armia w zamaszystych atakach wzięła wiele Niemców do niewoli. Duch wojsk poprawił się znacznie i uprawnia do nadziei, że armia wypełni swoje zadania rewolucyjne.

## Atak lotniczy na stacyę angielską.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Dnia 2 i 3 sierpnia zaatakowały niemieckie hydroplany angielską stacyę lotniczą na wyspie Thasos na morzu Egejskiem skutecznie bombami. Stwierdzono wywołanie wielkiego pożaru i wiele wybuchów.

## Straty koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Według ostrożnych ocen ogólne straty koalicyi wynoszą przeszło 13 milionów ludzi, co równa się mniej więcej ludności Danii, Norwegii, Szwecyi i Holandyi razem. **Koszta wojny koalicyi wynosiły w trzech latach wojny około 258 miliardów marek,** podczas gdy koszta mocarstw centralnych wynosiły 107 miliardów.

## Komunikat angielski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 sierpnia.

(4 sierpnia). Dzisiaj usadowiły się nasze wojska we wsi St. Julien na północ od linii kolejowej Ypern—Roulers. Niemiecką piechotę, która przedsięwzięła atak, odparł ogień naszej artyleryi. Koło Hollebeke, na wschód od Monchy le Pre zyskaliśmy na terenie. Odrzuciliśmy ataki nieprzyjacielskie na północny wschód od Couseau Cour, jako też na wschód od Fontain Croisilles. Oddziały francuskie odparły niemiecką grupę na południe od Lombartzyde. Od 31 lipca wzięliśmy do niewoli 6.120 ludzi, w tem 122 oficerów.

## Konferencya koalicyjna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 5 sierpnia.

Według doniesienia Agencyi Stefani z Londynu, Lloyd George wraz z Sonninem w towarzystwie lorda Cecila, Bonara Lawa, generała Smutsa i zastępców rosyjskich odjechał wczoraj z Londynu do północnej Francyi, aby **tam konferować wspólnie z zastępcami Francyi.** Jak twierdzą dzienniki, Sonnino ma powrócić znowu do Londynu, gdzie będzie przemawiał obok Lloyda Goergea i Balfoura w sobotę przy okazyi obchodu rocznicy przystąpienia Anglii do wojny.

## Ustąpienie Thomasa.

(Telefonem).

Genewa, 5 sierpnia.

Dzienniki genewskie donoszą, że **minister Thomas podał się do dymisyi,** gdyż socyaliści odmówili mu zaufania.

## Nieprzyjęta dymisya Kierenskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 5 sierpnia.

(Reuter). **Kierenski zgłosił swoją dymisyę, której rząd tymczasowy jednak nie przyjął.**

## Silny rząd zbawieniem Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 5 sierpnia.

(Pet. ag.) Tymczasowy wydział Dumy wystosował do ludności odezwę, w której wskazuje na zbiegostwo ciemnych egzystencyj z armii i oświadcza: To, co się dzieje w armii, jest tylko następstwem wydarzeń w całej Rosyi. **Katastrofa w głębi kraju pociągnie za sobą zgubę armii,** co jest równoznacznem ze zgubą Rosyi. **Jedynem ocaleniem jest silna potężna władza,** któraby od każdego domagała się w sposób stanowczy wypełniania obowiązków. Rząd **musi być silnym i musi mieć przed oczyma jeden cel: obronę naszej wielkiej ojczyzny przed śmiertelnem niebezpieczeństwem rozkładu.** Aż do zwołania konstytuanty niemożliwe są wszelkie akty ustawowe, któreby w radykalny sposób obalały system rządzenia i urządzenie społeczeństwa i jeszcze większy wprowadzały zamęt w pojęcia prawne ludności.

## Rosya wobec Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 5 sierpnia.

(Ag. pet.) Rząd tymczasowy wydał w Helsingforsie dnia 31 lipca manifest, podpisany przez prezydenta ministrów Kierenskiego i wszystkich członków rady ministrów i kontrasygnowany przez sekretarza ministerstwa dla Finlandyi, w którym to manifeście rząd tymczasowy oświadcza, że otrzymał adres Sejmu finlandzkiego z dnia 25 lipca, że jednakowoż **nie przyznaje Sejmowi upoważnienia, by anulował zwierzchnie prawo rosyjskiego rządu w sprawach ustawodawstwa co do zarządu Finlandyą.** Ażeby lud fiński mógł sam decydować o swoim losie, co jest tylko możliwem przy porozumieniu z narodem rosyjskim, rząd postanawia rozwiązać Sejm fiński, rozpisać nowe wybory na 1 i 2 października i zwołać nowy Sejm na 1 listopada. Nowy Sejm zajmie się ustawodawstwem dla spraw finlandzkich.

## Dr Kramarz do Młodoczechów.

Praga, 5 sierpnia.

W liście do komisyi wykonawczej czeskonarodowej wolnomyślnej partyi, wyraża dr Kramarz podziękowanie za wyrażone mu z powodu jego uwolnienia, wyrazy radości, donosi jednak, że ulegając radom swojego lekarza, **na razie usuwa się z politycznego, publicznego życia,** zwłaszcza że kierownictwo partyi spoczywa w pewnych i doświadczonych rękach dra Metelki.

## Dziennikarskie rozmowy telefoniczne

(Telefonem).

Wiedeń, 5 sierpnia.

Ministerstwo handlu zgodziło się — jak się dowiaduje korespondent »Nowej Reformy« — dzięki staraniom kierownika ministerstwa dla Galicyi dr Twardowskiego, na przywrócenie t. zw. dziennikarskich rozmów telefonicznych (Z-Gespräche) z Krakowem.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 5 sierpnia.

**Nieprawdziwe pogłoski o skróceniu wakacyj szkolnych.**

Wiedeń. (Z prezydyum rady ministrów, departament prasowy). W sprawie pogłosek, jakie się kilkakrotnie wynurzały w ostatnich czasach, jakoby miano skrócić wakacye główne i rok szkolny wcześniej rozpocząć, dowiaduje się c. k. Biuro koresp. ze strony autorytatywnej, że ta wiadomość pozbawiona jest wszelkiej podstawy i że zmiana początku roku szkolnego nie jest zamierzona.

**Sukcesy ł. p.**

**Berlin.** Nowe sukcesy łodzi podwodnych na północnym terenie wojennym wynoszą 20.500 tonn.

**Wybuch w fabryce amunicyi.**

Berlin. (Biuro Wolffa). Wczoraj rano o godz. 8 eksplodowała w Honigsdorf część tam znajdującej się fabryki artykułów wojennych. **Zabitych 6 osób;** są też ranni od odpadków szkła. Przyczyną eksplozyi było nieostrożne obchodzenie się przy ładowaniu paki z materyałami.

**Zmiany w gabinecie rosyjskim.**

**Petersburg.** (Reuter). Wiadomość o zerwaniu rokowań między rządem a kadetami potwierdza się. Aksentiew, przewodniczący wydziału wykonawczego rady włościańskiej, został zamianowany ministrem spraw wewnętrznych.

**Petersburg.** (Pet. ag.) Minister rolnictwa Czernow wystosował do Kierenskiego pismo, w którem oświadcza, że musi wystąpić z rządu, aby mieć wolną rękę w ściganiu osób, które przeciw niemu rozsiewają oszczerstwa. Rząd postanowił tekę rolnictwa pozostawić nieobsadzoną.

**Zamordowanie generała rosyjskiego.**

**Petersburg.** (Reuter). »Birżewyja Wiedomosti« donoszą: Generał Erdely, komendant 1-ej armii, został skrytobójczo zamordowany. Generał Hurko został aresztowanay.

**Chiny za wojną z Niemcami.**

**Pekin.** (Reuter). Nowy prezydent republiki przewodniczył dziś radzie ministeryalnej, która **jednomyślnie oświadczyła się za wypowiedzeniem wojny Niemcom.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

# Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

## Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy nam okazali życzliwość i współczucie z powodu śmierci ukochanej naszej córki i siostry

ś. p.

**Heleny Zadęckiej**

a przedewszystkiem Wielebnemu Duchowieństwu, Koleżankom Zmarłej, Krewnym i Znajomym wyrażamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!"

Matka i rodzeństwo.